

Polska rozszerza swoją strefę wpływów na kraje bałtyckie dzięki autostradzie „Via Baltica”



„Linia Obrony UE”, którą się buduje i która obejmuje połączenie „Bałtyckiej Linii Obrony” z polskim „Szańcem Wschodnim” wzdłuż wschodniej granicy NATO, mogłaby następnie zostać wzmocniona przez rozmieszczenie wojsk pod przywództwem Polski, biorąc pod uwagę, że Polska byłaby kluczowa dla przetrwania tych trzech krajów w przypadku wojny z Rosją.

Prezydent Polski Karol Nawrocki zainaugurował pod koniec października najnowszy odcinek autostrady „Via Baltica” łączącej Polskę z krajami bałtyckimi. W wydarzeniu wziął udział także jego litewski odpowiednik; obaj podkreślili podwójny, militarny cel tego megaprojektu, nawiązując do „militarnego Schengen”. „Via Baltica” jest jednym z flagowych projektów „Inicjatywy Trójmorza” (3SI), z których wiele uzusnia nowszą inicjatywę „militarnego Schengen”, ułatwiającą przepływ wojsk i sprzętu na wschód, w kierunku Rosji.

Polska przewiduje, że 3SI przyspieszy odrodzenie jej dawno utraconego statusu mocarstwa, co następnie doprowadzi do objęcia przez nią przywództwa w polityce powstrzymywania Rosji w całej Europie Środkowo-Wschodniej (EŚW) po zakończeniu konfliktu ukraińskiego. Jest najludniejszym byłym komunistycznym członkiem NATO, z trzecią co do wielkości armią

w Sojuszu, właśnie stała się gospodarką o wartości 1 biliona dolarów, a teraz celuje w miejsce w G20, oraz ma historię regionalnego przywództwa z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Tak więc te ambicje nie są złudzeniami.

Rozwijając ostatnią myśl, większość przypadkowych obserwatorów nie wie, że Rzeczpospolita rozciągała się tak daleko na północ, że obejmowała części Łotwy, które pozostawały pod jej kontrolą aż do III rozbioru w 1795 roku. Wcześniej, w latach 1561-1629, kontrolowała nawet około połowy Estonii, która następnie została odstąpiona Szwecji. Wystarczy powiedzieć, że dzisiejsze państwo narodowe Litwy również było częścią „Rzeczypospolitej Obojga Narodów”, jak oficjalnie nazywano ówczesną unię, co daje Polsce znaczącą obecność w historii Bałtyków.

Wgląd zawarty w dwóch poprzednich akapitach pozwala czytelnikowi lepiej zrozumieć, co Nawrocki powiedział litewskim mediom podczas swojej pierwszej podróży jako prezydent do tego kraju we wrześniu ubiegłego roku: „My, Polacy, i ja jako prezydent Polski jesteśmy świadomi, że jesteśmy odpowiedzialni za całe regiony Europy Środkowej, w tym za państwa bałtyckie i Litwę. Dzięki tej wizycie i naszej współpracy czujemy, że w solidarności budujemy także nasz potencjał militarny, wspierani przez ocean”.

„Via Baltica” i uzupełniająca ją „Rail Baltica” (oba projekty są opóźnione, zwłaszcza ten drugi) posłużą jako środki dla Polski do realizacji tego wymiaru jej wizji mocarstwowej, wyjaśnionej przez Nawrockiego. Amerykańska „Korekta (powrót) ku (Wschodniej) Azji” po konflikcie na Ukrainie, mająca na celu bardziej zdecydowane powstrzymywanie Chin, może skutkować przerzuceniem części jej wojsk z EŚW właśnie tam. Wówczas Polska prawdopodobnie zastąpiłaby zmniejszoną rolę USA dzięki swojej trwającej militaryzacji i dostępowi do logistyki wojskowej w krajach bałtyckich, napędzanemu przez 3SI.

„Linia Obrony UE”, którą się buduje i która obejmuje

połączenie „Bałtyckiej Linii Obrony” z polskim „Szańcem Wschodnim” wzdłuż wschodniej granicy NATO, mogłaby następnie zostać wzmocniona przez rozmieszczenie wojsk pod przywództwem Polski, biorąc pod uwagę, że Polska byłaby kluczowa dla przetrwania tych trzech krajów w przypadku wojny z Rosją. W takim scenariuszu, od Estonii aż do trójstyku polsko-białorusko-ukraińskiego, głównym przeciwnikiem Rosji niekoniecznie byłoby całe NATO, ale Polska. To miałyby ważne implikacje.

Krótko mówiąc, chociaż Polska jest ściśle sprzymierzona z anglo-amerykańską osią ze względu na wspólne antyrosyjskie cele, nie jest ich marionetką i pod rządami Nawrockiego może stać się jeszcze bardziej strategicznie autonomiczna. W końcu zaskoczył wielu, mówiąc niedawno, że jest gotów rozmawiać z Putinem, jeśli od tego zależy bezpieczeństwo Polski, otwierając tym samym drzwi dla polsko-rosyjskiego *modus vivendi* w przyszłości. Takie porozumienie może być kluczem do utrzymania pokoju w EŚW po zakończeniu konfliktu ukraińskiego.